



fot. archiwum uczelni

Agnieszka Nowak

Uniwersytet Ekonomiczny
w Krakowie

Erasmus+ to nie tylko program mobilności – to katalizator internacjonalizacji, który wzmocnił naszą pozycję zarówno na poziomie lokalnym, jak i międzynarodowym.

Jak zmieniła się Pani uczelnia dzięki uczestnictwu w programie Erasmus+? Czy wzmocniło to jej pozycję w regionie, kraju oraz na arenie międzynarodowej?

Okres realizacji programu Erasmus+ to czas najbardziej dynamicznego rozwoju umiędzynarodowienia Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Dzięki uczestnictwu w programie uczelnia wzbogaciła proces kształcenia o programy prowadzone w pełni w języku angielskim. Zmiana ta wymusiła konieczność dostosowania środowiska akademickiego tak, aby było przyjazne studentom obcokrajowcom. W działach zajmujących się obsługą studentów pracują osoby znające języki obce, środowisko akademickie stało się bardziej otwarte na różnorodność. Studenci oraz pracownicy uczelni chętniej biorą udział w szkoleniach dotyczących kwestii np. różnic kulturowych. Pojawił się aspekt „internacjonalizacji w domu” poprzez studia w grupach międzynarodowych. Dzięki programowi Erasmus+ nastąpił szybki rozwój kompetencji kadry dydaktycznej i personelu administracyjnego dzięki możliwościom wyjazdów do uczelni zagranicznych. Bez uczestnictwa w programie nigdy nie byłoby to możliwe na taką skalę. Całokształt tych zmian przekłada się pozytywnie na wizerunek uczelni na zewnątrz jako instytucji nowoczesnej, otwartej, z ciekawymi perspektywami podczas studiowania. Uniwersytet

Ekonomiczny w Krakowie obecnie współpracuje z ponad 250 uczelniami na całym świecie i dzięki przychylności władz oraz wykwalifikowanemu personelowi administracyjnemu zarówno mobilności wyjazdowe, jak i przyjazdowe realizujemy na najwyższym poziomie. Dlatego nasza uczelnia od wielu lat plasuje się w pierwszej dwudziestce uczelni polskich z najwyższym wskaźnikiem mobilności, z czego jesteśmy bardzo dumni. Posiadamy kilkanaście ciekawych programów podwójnych dyplomów oraz ponad 400 miejsc stypendialnych na całym świecie. Te informacje przyciągają nowych kandydatów na studia w UEK oraz partnerów zagranicznych. Często odbieramy telefony od młodzieży licealnej z konkretnymi pytaniami dotyczącymi naszej oferty, co świadczy o rozpoznawalności uczelni w regionie jako instytucji umożliwiającej wszechstronny rozwój i umiędzynarodowienie.

Przed nami ważne wydarzenia i rocznice. 20-lecie członkostwa Polski w Unii zbiega się z nadchodzącą prezydenturą Polski w Radzie UE. Także w przyszłym roku minie 27 lat udziału Polski w Erasmusie, a sam program skończy 38 lat. Oznacza to, że w 2027 r. stanie się już dojrzałym 40-latkim. Czego życzyłaby Pani Erasmusowi z okazji tego okrągłego jubileuszu oraz jakie ma Pani oczekiwania wobec polskiej prezydentury?

Wdrożenie programu jest wielkim sukcesem branży edukacyjnej i przyczyniło się do zmiany realiów zarówno na rynku edukacyjnym, jak i historii uczelni, a może przede wszystkim personalnych historii samych beneficjentów. Życzymy zatem dalszego realnego wpływu na losy podmiotów korzystających z programu. Ponadto liczymy na sukces we wszystkich działaniach prowadzących do szybkiego reagowania na zmiany. Oczekiwań wobec polskiej prezydencji jest sporo. Zarówno kadra, jak i studenci liczą na decyzje odnośnie do uproszczenia procedur oraz ograniczenia rozrastającej się biurokracji. Priorytetem – w naszej opinii – jest zdecydowanie nacisk na krótkie programy wymiany, które w związku ze zmianami w stylu życia studentów wydają się bardziej zasadne. Priorytetem jest także rozwinięcie dobrze zapowiadających się kursów języka polskiego dla obcokrajowców ze względu na niż demograficzny w Polsce uzupełniany przez napływ studentów spoza wschodniej granicy i specyficzną sytuację polityczną na wschodzie Europy. Program potrzebuje także uniwersalnej platformy zabezpieczającej wiarygodność informacji na temat zakwaterowania w miejscach docelowych. Polska prezydencja mogłaby pomóc także w promocji polskiego szkolnictwa i kultury poprzez stworzenie programów na rzecz popularyzacji naszego kraju.

Podobno studenci nie interesują się aż tak wyjazdami erasmusowymi, jak to miało miejsce przed naszą akcesją do UE i tuż po niej. Czy jest to prawdziwe stwierdzenie w przypadku Państwa uczelni?

Zainteresowanie semestralnymi i rocznymi wyjazdami w ramach programu faktycznie wykazuje tendencję spadkową w porównaniu do samego początku funkcjonowania Erasmus+ w Uniwersytecie. W niektórych latach mieliśmy czasami ponad 100 osób na liście rezerwowej.

Obecnie nie ma list rezerwowych, a rekrutacje na wyjazdy prowadzimy nawet 4 razy w roku, bo tyle oferujemy stypendiów. Spadek zainteresowania mobilnością jest wypadkową bardzo wielu przyczyn. Czasy przedakcesyjne i tuż po akcesji to okres nieporównywalny z obecnym. Po dziesiątkach lat izolacji pierwsze roczniki studiujące w nowych realiach geopolitycznych odbierały tę możliwość jako coś zupełnie wyjątkowego, nadającego życiu sens i kierującego na zupełnie inne tory. Obecnie wyjazd do innego kraju nie jest już „dobrem luksusowym”. Musimy mieć świadomość zmieniającego się pokolenia, które ma obecnie inne priorytety czy obawy związane z uczestnictwem w programie. Powszechne w czasie studiów zaangażowanie w atrakcyjną pracę zarobkową, nasycona ciekawość związana z poznawaniem innych krajów, konieczność zintensyfikowania planowania i samodzielnego podejmowania decyzji mogą być czynnikami hamującymi chęć wyjazdu za granicę. Po okresie pandemii zanotowaliśmy ponowny wzrost zainteresowania wyjazdami szczególnie na studia, przy czym jest za wcześnie, żeby traktować to jako prognostyk dalszego rozwoju sytuacji. Program Erasmus+ wykształcił bardzo wielu Europejczyków, niemniej wciąż potrzebujemy następnych pokoleń, które będą przejawiały dobre postawy obywatelskie i troskę o rozwój przyszłych społeczeństw. Dlatego powinniśmy rozwijać program Erasmus+ i zapobiegać tendencjom spadkowym oraz stwarzać nowe możliwości w zmieniających się realiach.

